Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych panstwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 262 | Kraków, Sobota dnia 23 Września 1905 r. | Rok XIII.

Od Wydawnictwa.

„GŁOS NARODU“

wychodzić będzie od 1 października b. r.

∴ dwa razy dziennie ∴

BEZ PODWYŻSZENIA PRENUMERATY.

BLIŻSZE SZCZEGOŁY PODAMY W NAJBLIŻSZYM CZASIE.

Socjaliści między sobą.

W pięknem miasteczku Jenie słynnem z literackich tradycji, zebrali się niemieccy socjaliści, aby obradować nad swoją organizacją, i uczynić przegląd swoich sił. Zebrania socjalistów niemieckich są i dla nas interesujące, bo nasi galicyjscy „rewolucjoniści“ prowadzeni przez żydów i żydówki, zależą prawie zupełnie od Niemiec, a po części stamtąd czerpią swoje materjalne środki. Wszakże „Naprzód“ pobiera stałą subencję z kasy niemieckiej, i bez niej nie mógłby istnieć...

Niemiecki socjalizm przedstawia się na pozór solidarnie i jednolicie, — w istocie rzeczy jednak jest rozdzielony już nie na grupy, ale na stronnictwa. Więc najpierw wre zacięta walka pomiędzy fanatykami i karjerowiczami. Fanatycy mając na czele starych przywódców, jak Bebel, Volmar, obstają przy pierwotnem rewolucyjnym programie, i nie chcą wchodzić w żadne kompromisy z „burżuaryjnemi“ partjami lub rządami. Karjerowicze, którzy przybrali pięknie brzmiące miano „rewizjonistów“, — są to po największej części żydzi, którym sprzykrzyła się już rola wiecznej opozycji. Oni pragną na wzór francuskich Millerandów i Jauresów, módz nawet należeć do rządu, tłuste posady zajmować, dobre zyski ciągnąć „z rewolucyjnej“ polityki. Rewizjoniści gotowi są do wszelkich kompromisów nietylko z innemi stronnictwami, ale nawet z rządem, a w danym razie sam Wilhelm II-gi może liczyć na ich lojalność. Nie trzeba wreszcie dodawać, że jak wszyscy żydzi, są hakatystami, a przy wyborach obalają polskich kandydatów...

Rewizja dawnego programu socjalistycznego, która służy do zamaskowania pospolitego geszefciarstwa Bernsteinów i innych „respolite geszefciarstwo Bernsteinów i innych „rewolucyjnych“ żydów, bo między kolektylizmem, który stanowi podstawę i istotę socjalizmu, a obecnym społecznym ustrojem ludzkości, nie może być porozumienia; jeżeli program Marksa zostanie zmieniony, — socjalizm przestanie istnieć a raczej przeobrazi się w coś zupełnie innego. — Uczciwszymi są zatem Bebel i Vollmar, głosząc obecnym społecznym i państwowym urządzeniom, nieubłaganą wojnę, niżeli tak zwani rewizjoniści, którzy propagują powolny i podstępny rozkład społeczeństwa....

W każdym razie mimo usilnych prób, załagodzenia sporu, — wre nieustanna walka w łonie socjalizmu, który w dodatku jest silnie podkopywany przez swoich najbliższych przyjaciół: anarchistów. Są to sprzymierzeńcy bardzo niewygodni, metoda ich działania jest cokolwiek ryzykowna a zupełne ich odepchnięcie, pozbawiłoby socjalizm znacznej sumy wpływów...wypierając się zatem od czasu do czasu anarchizmu, muszą przecież socyaliści teorje anarchistyczne nietylko tolerować, ale je niekiedy pochwalać....

Ekscellencja Kossuth.

(Kossuth jako domniemany prezes gabinetu Węgierskiego. — Wywiad z Kossuthem. — Oficyalne uznanie koalicyi przez monarchę. — Lojalność koalicyi. — Lekkie groźby. — Marya Teresa i Węgry.)

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Dużo oznak zapowiada, że w dniu 10 października przedstawi się Izbie poselskiej sejmu Węgierskiego nowy rząd pod przewodnictwem ekscelencyi prezesa ministrów Franciszka Kossutha.

Sfery decydujące w Wiedniu same wyraźnie tę możliwość podkreśliły, wydając wszystkie zaproszenia na posłuchanie sobotnie wyłącznie pod adresem Franciszka Kossutha. On je dopiero przesłał trzem innym kolegom. W ten sposób dwór zaznaczył, iż uznaje Kossutha za wodza koalicyi czyli tem samem za głowę rządu, który ma wyjść z łona koalicyi.

Ekscelencya Kossuth! Dzisiaj brzmi zestawienie owych dwóch wyrazów zupełnie naturalnie nawet w uszach tych ludzi i kół, które jeszcze przed rokiem traktowały lekceważąco osobę i zdolności Franciszka Kossutha.

Obecnie mówi się z nim i o nim zupełnie inaczej, niż przed rokiem. Dziennikarze półurzędowi stronnictwa liberalnego, którzy bagatelizowali przez lat dziesięć syna dyktatora Węgier, teraz uważają się za szczęśliwych, gdy raczy on udzielić im kilku słów wyjaśnienia.

Budapeszteński korespondent gazety „Neue Freie Presse“ miał w czwartek wywiad z Franciszkiem Kossuthem.

Nasamprzód stwierdził ten ostatni, że intencye monarchy są mu zupełnie nieznane. Dopiero podczas posłuchania sobotniego przywódcy naczelni czterech stronnictw dowiedzą się, jak monarcha zapatruje się na położenie polityczne.

W dalszym ciągu Franciszek Kossuth mówił co następuje:

Powołanie na posłuchanie przysłała mi bezpośrednio kancelarya gabinetowa monarchy. Otrzymał je przywódzca naczelny każdego stronnictwa, wchodzącego w skład koalicyi. Naród za objaw pomyślny musi uważać fakt, iż monarcha tym razem nie używa pośrednika (homo regius) do porozumiewania się z opozycyą. Instytucye „hominis regii“ trudno połączyć z zasadami parlamentarnemi. Dalszym faktem dodatnim jest okoliczność, że król chce się porozumiewać nie z każdym poszczególnym wodzem każdego stronnictwa parlamentarnego, należącego do większości, lecz odrazu wspólnie z wszystkimi. Jest to dowód, iż monarcha pragnie się układać z większością sejmową, a nie z poszczególnemi osobistościami. Król może być przekonanym, iż przedstawiciele większości sejmowej staną przed nim, pełni jak najbardziej lojalnych uczuć dla monarchy i przejęci inspiracyami gorącej miłości ojczyzny. Są zdania, że patryotyzm Węgierski i wierność dla króla nie są pojęciami sobie sprzecznemi, lecz przeciwnie uzupełniają się wzajemnie. Jeżeli monarcha wejrzy głęboko w ten świat uczuć, spostrzeże, iż właśnie tam znajdzie jak najsilniejsze fundamenta, na których dynastya może się śmiało oprzeć.

Jest rzeczą, zupełnie naturalną — ciągnął dalej Kossuth — że przedstawiciele większości staną wobec monarchy z jak najsilniejszem postanowieniem zażegnania przesilenia. Król zaś zapewne jest przekonanym, iż byłoby nieszczęściem zarówno dla kraju, jak dla korony, gdyby naród węgierski miał się zawieść co do wartości rzeczywistej ustaw konstytucyjnych, co do nietykalności praw węgierskich i co do rozwoju równomiernego tychże z rozwojem politycznym narodu węgierskiego.

W tych ostatnich słowach tkwi lekka groźba. Kossuth przyswoił sobie typową metodę polityków węgierskich. Umieją oni się łasić, umieją zachwalać lojalność względem korony, ale równocześnie nigdy nie zaniedbują dać do zrozumienia, że hołdują w polityce zasadzie odwetu: oko za oko, ząb za ząb. I kto wie, czy właśnie nie tej metodzie zawdzięczają wszelkie zdobycze polityczno-narodowe.

Te same myśli, ale szerzej i z większym naciskiem, rozwinął Kossuth w urzędowym organie stronnictwa niezawisłości „Budapest“. Ów artykuł podpisał własnem nazwiskiem i zakończył go przypomnieniem węzłów serdecznych, jakie łączyły Węgrów z Maryą Teresą. Zrozumiała aluzya!

Rosja i Niemcy.

Półurzędowy francuski dziennik „Temps“ ogłosił niezmiernie ciekawą rozmowę swego współpracownika z Wittem, który po powrocie z Ameryki zatrzymał się w Paryżu dla załatwienia kilku kwestji, dotyczących rosyjskich finansów. Treść rozmowy rozpowszechniło z niezwykłym pośpiechem biuro Wolffa, mające bliską styczność z niemieckim rządem. Sergjusz Witte mówił o stosunku Rosji do Niemiec, przyczem wyrażał się z ogromną życzliwością dla Wilhelma II-go i podkreślał jego nadzwyczajną życzliwość dla Rosji. Przy każdej sposobności, — mówił Witte, — cesarz dawał dowody, iż dąży do tego, aby nam nie czynić przeszkód i usuwał, o ile to było w jego mocy wszystko, co by nam mogło stać się szkodliwem. Jeżeli ktoś znajduje się w trudnem położeniu, to za zachowanie się poprawne odczuwa wdzięczność. W takiem położeniu znajdowała się Rosja; natomiast boleśnie nas dotknęła — muszę to jawnie oświadczyć — postawa części prasy francuskiej, która jest wyrazem opinji publicznej, podczas ostatnich 18-miesięcy wojny. Tem boleśniejszem było to dla nas, że przedtem okazywano nam sympatję przy każdej możliwej lub niemożliwej sposobności... Jeżeli takie istotnie wypowiedział słowa minister rosyjski, który wsławił się dziełem pokojowem w całej Rosji i jest dzisiaj jedną z najwpływowszych osobistości tamże to słowa te nie przebrzmią we Francji bez echa i nie ulega wątpliwości, że przyczyną się do osłabienia sympatji francuskich dla Rosji. Tembardziej można spodziewać się takich następstw, że Witte wypowiedział słowa te w chwili, gdy stosunek Francji do Niemiec z powodu sprawy marokańskiej zaostrzony i Francja miała zależeć pierwszą sposobność wypróbowania przymierza z Rosją. Twierdzenia Wittego, jakoby Rosja była zobowiązaną do wdzięczności Niemcom za ich podstawę wobec Rosji, podczas wojny rosyjsko-japońskiej wywołają niemałe niezadowolenie wśród Francuzów, którzy zapewne są przekonani, iż Niemcy nie z sympatji dla Rosji, lecz licząc się z Francją i dwuprzymierzem, zachowywali się wobec niej „poprawnie“.

Sam fakt, iż rosyjski mąż stanu mówił o zbliżeniu się Rosji do Niemiec, uchodzących w oczach każdego **patrjotycznego** Francuza za śmiertelnego wroga Francji, jest niesłychanie doniosłym i charakteryzującym chwilę obecną, a rozmowa tem większe posiada znaczenie, że miała miejsce ze współpracownikiem pisma półurzędowego, jakiem jest „Temps“; ogłoszenie tej rozmowy przez organ półurzędowy świadczy, iż rząd francuski chciał poinformować ogół o faktycznym stanie rzeczy. Ponieważ nie można przypuszczać aby Witte nie zdawał sobie sprawy z doniosłości swych słów, nie ulega wątpliwości, iż były one wypowiedziane w celu świadomym i w porozumieniu z Petersburgiem; dziś z Petersburga odwołać niczego nie można, gdyż odwałanie skompromitowałoby Rosję wobec Niemiec. Wystąpienie Wittego było więc rzeczą rozważoną i ukartowaną i jako takie posiada w całej swej pełni wielką doniosłość polityczną. Fakt ten przewidywany był zresztą w świecie politycznym, jako konsekwencja klęsk rosyjskich w wojnie z Japonją.

Francja tak długo i tak pokornie wysługiwała się Rosji, że nie należy się dziwić, iż z chwilą, kiedy **przymierze z nią stało się bezużytecznem**, rząd rosyjski pogardliwie ją odtrąca...

Walka dwóch światów.

Krwawe wypadki, jakich widownią stał się teraz Kaukaz, wywołały szereg komentarzy w prasie, tłomaczących przyczyny tych okropnych wydarzeń. Jako jedną z tych przyczyn wskazują powszechnie anatogonizm ekonomiczny pomiędzy Ormjanami a Tatarami i zależność tych ostatnich od bogaczy ormjańskich.

W innem zupełnie świetle ten stosunek ekonomiczny wojujących narodowości przedstawia w szeregu artykułów korespondent *Rusi*, rzucając przytem ciekawe światło na gospodarkę moskiewską na Kaukazie.

Zaznaczywszy na wstępie, że Ormjanie są przedewszystkiem wyrazicielami i pjonierami kultury europejskiej i chrześcijaństwa na Kaukazie, w dalszym ciągu pisze:

Na Kaukazie liczą do 6 miljonów muzułmanów. Pozbawiwszy tę całą masę swobody, Rosja literalnie nic im wzamian za to nie dała. W Dagestanie z ludnością wyłącznie mahometańską dotychczas zmuszeni jesteśmy trzymać garnizony w maleńkich twierdzach w rodzaju Huniba, Chunchaza, Szatoj, niektóre zaś mosty muszą być stale strzeżone przez wojsko. Lecz od tego, rzecz prosta władza rosyjska ani na jotę nie staje się potężniejszą i taki stan trwać będzie tak długo, póki nie wniesiemy do życia tych mas zasad kultury i cywilizacji. A w tym właśnie kierunku dotychczas literalnie nic nie uczyniono. A i właściwie niepodobna było uczynić, skoro my sami traktujemy siebie jako półdzikich, niedojrzałych ludzi. Jest to zrozumiałe samo przez się, że jeśli Rosjanin jest pozbawiony praw obywatelskich, to „Azjata“ niema nawet praw ludzkich. Bardzo niedawno do nakaźnego atamana obwodu Terskiego zjawił się naczelnik rewiru z raportem:

— Wasza ekscelencjo, wszystko pomyślnie.

— Jakto pomyślnie? Przecież zabito wczoraj u was człowieka!

Gdzież tam — odpowiada z całym spokojem oficer — wczoraj tylko zakłuto jednego gruzina.

Fakty w rodzaju tych, jak strzelanie do celu w przechodzących ludzi zdarzają się bardzo często. Przy mnie sądzono kilku kozaków ze stanicy Ardackiej za to, że dla zabawy zastrzelili Osetyńca.

I jak tu można mówić w takich warunkach o uspokojeniu kraju? A tymczasem w gubernji Erywańskiej, Elizawetpolskiej i Bakińskiej, z ludnością muzułmańską, nie tylko nie mamy ani jednej fortecy, ale prawie wcale nie trzymamy wojska. Było to możliwe jedynie dlatego, że na terytorjach tych są porozrzucane wsie ormjańskie. Każda dziesięcina gruntu, którą Ormjanin zamienił na pole ryżowe, bardziej wzmacniała władzę rosyjską, niż cała rota żołnierzy.

Bez względu na nieudolność administracji kaukazkiej, kraj rozwijał się pod względem kulturalnym powoli, lecz stale powstawały nowe warunki życia, które czyniły powrót do przeszłości coraz trudniejszy. Ludność muzułmańska instynktownie zdaje sobie z tego sprawę, że jest to dziełem jedynie Ormjan i dlatego historyczna nienawiść ciągle wzrasta, w miarę tego, jak Ormjanie coraz więcej przyswajają sobie europejskie formy życia. Tak np. Tatarów oburzają do najwyższego stopnia nawet kapelusze i cylindry Ormjan. Na nieszczęście Tatarzy znaleźli pod tym względem sympat. oddźwięk wśród naszych rusyfikatorów, którzy na wszelki sposób wyśmiewają Ormjan, nie przeczuwając wcale, że dawno już istnieje cała ormjańska literatura.

Ci, którzy objaśniają nienawiść pomiędzy Tatarami a Ormjanami jedynie przyczynami ekonomicznemi, albo nie znają wcale stosunków albo umyślnie odwracają oczy od prawdy. Weźmy dla przykładu Baku. Miasto to jest głównem środowiskiem muzułmańskiem nie tylko dla Kaukazu, lecz i dla Persji. Bogactwa Tatarów bakińskich zostały stworzone rękami Ormjan; wszystko zbudowali Ormjanie, a następnie nieruchomości przeszły w ręce Tatarów, którzy unikają wogóle wszelkich operacji finansowych i skutkiem tego nie tracą majątków w czasie przesileń ekonomicznych.

Tatarzy prócz tego wszędzie posiadają najbogatsze grunta. Np. w gub. Elizawetpolskiej zajmują całą dolinę, podczas gdy Ormjanie mają tylko kamieniste wzgórza i muszą pracować w sadach tatarskich.

Co się tyczy miljonerów bakińskich, ta takich bogaczy, jak Mantaszew, znajdzie się wśród Tatarów dziesiątki. A jeśli nie są oni tak głośni, to dla tego, że nie potrafią tak krzyczeć o sobie, jak Ormjanie.

W ten sposób wersja jakoby nienawiść pomiędzy Tatarami a Ormjanami miała swe przyczyny w upośledzeniu ekonomicznem Tatarów, jest zupełnie bezpodstawna.“

Powyższy pogląd korespondenta rosyjskiego przecząc utartemu mniemaniu o ekonomicznem upośledzeniu Tatarów, rzuca ciekawe światło na przyczynę obecnych wydarzeń na Kaukazie. Jest to nienawiść Tatarów-muzułmanów do chrześcijaństwa i kultury europejskiej, której pionierami na Kaukazie są właśnie Ormjanie. Świat muzułmański tylko w Ormjanach widzi przeciwieństwo kulturalne i dlatego z taką zajadłością ich prześladuje. Natomiast Rosjanie, pomimo ich gwałtów i nadużyć, nie są dla Tatarów groźni, bo oprócz tradycji ich własnej dawnej kultury, nic im narzucić nie mogą — nic przeciwstawić ich muzułmańskiemu światopoglądowi nie potrafią. Przeciwnie, czynownictwo i dzikie hordy kozackie najchętniej bratały się z tłuszczą tatarską, jako najbardziej im pokrewną duchem i tradycjami.

Wykrycie bandy żydowskich fałszerzy.

W ostatnich dniach udało się policji wiedeńskiej odkryć całą bandę fałszerzy banknotów, złożoną — jak łatwo się domyśleć — z samych żydów i to przeważnie z żydów galicyjskich. Pojawienia się mnóstwa fałszywych banknotów 50 koronowych w wielu miejscowościach Austrji i Węgier zaniepokoiło policję i skłoniło do rozpoczęcia energicznego śledztwa. Wszystkie banknoty miały te same znaki i błędy, co wskazywało na pochodzenie z jednego źródła, a pojawiały się szczególnie licznie w Galicji i na Węgrzech. Jak dotychczasowe śledztwo wykazało, w obiegu było na razie 66 falsyfikatów, a daleko więcej przygotowano na puszczenie w kurs.

Poszukiwania policji wiedeńskiej doprowadziły najpierw do aresztowania w Wiedniu rzekomego kupca Chaima Rotta, który okazał się naprawdę węgierskim żydkiem Chaimem Schwalbem, następnie zaś do aresztowania córki kantora budapeszteńskiego Laury Klugmann, która po aresztowaniu udawała z początku żonę rzekomego Rotta. Przy obojgu znaleziono pewną liczbę fałszywych banknotów, a pytani w śledztwie zeznali, że otrzymali je od niejakiego Muchema Szapiry z Londynu i od jego

---

WINA I POKUTA

108 (Ciąg dalszy).

Jedna tylko rzecz mogła świadczyć przeciw niemu; był to pakiet z ubraniem, ubraniem naznaczonem nazwiskiem ofiary. Przeklęte odzienie, którego nie mógł zniszczyć, które mógł tylko schować. Ono jedno tylko mogło świadczyć o jego winie, ale komu przyszłoby na myśl o tym pakiecie schowanym w głębi rzeki i śmiał się ze sztuki badania przewinień, zniweczonej tak prostym sposobem. Wyobrażał sobie, że szczury wodne potną ubranie nieboszczyka, a zgnilizna i muł, dostające się w fałdy, zamienią ubranie na masę, owiniętą wodnemi zielskiem, rosnącem około i okręconą mocną ich siecią.

Tak sobie wyobrażał, wiadomość zatem, że jacyś ludzie przyszli w to fatalne miejsce szukać w rzece, w tej strasznej rzece, przerażającej go nieraz we śnie, toczącej w swoich falach niejedną, ale wiele twarzy, których groźne oczy zwracały się na niego, myśl, że poszukiwano w tem miejscu, uderzyła go nagle, jak piorun.

— Na co oni szperali po rzece? — powtarzał jeszcze.

Córka stała w pewnej odległości od niego i mimowolnie cofnęła się trochę, jak się oddalamy od zwierzęcia, które nas przeraża. Nędznik spostrzegł to, w nawale ogarniających go myśli, człowiek ten spostrzegł, że go własna córka unika.

— Szukali w rzece — mówiła Małgorzata. — Cały ten czas kręciłam się niedaleko... pod wiązami... cały dzień... cały dzień... zdawało mi się, że dzień ten długi, jak wieczność. Musiałam się ukryć, stać zdaleka, bo Klemens był tam ciągle. Gdy się ściemniło, przysunęłam się bliżej i zobaczyłam, co robili, i że nie znaleźli jeszcze tego, co szukali, a nie wiedziałam jeszcze, co chcieli znaleźć.

— A znaleźli w końcu? — zawołał ojciec — czy znaleźli?... Powiedz mi prędko.

— Tak jest, w końcu znaleźli pakiet łachmanów — tak mi przynajmniej powiedział mały chłopiec, który był cały dzień z nimi. Wyglądało to na pęk łachmanów, powiedział mi, ale słyszał, jak mówiono do konstabla, że te łachmany, to ubranie zamordowanego człowieka.

— Cóż dalej?... cóż dalej?

— Nie czekałam dłużej. Pobiegłam na stację do Winchester... stanęłam jeszcze na czas przed odjazdem pociągu do Londynu, ekstraciągiem przyjechałam do Rugby... i...

— Wiem, już wiem... poczciwa z ciebie dziewczyna, szlachetne dziecko. Zdaje mi się, biedna Małgorzato, że nie byłbym tak nienawidział tego człowieka, gdybym nie był myślał o tobie... o twojem opuszczonem dzieciństwie... o twojem życiu bez przyszłości i przyjemności. On był pierwszą wszystkiego przyczyną; on na pierwszym kroku mego życia zgubił mnie bezpowrotnie. Nie teraz jednak pora do rozmowy... ponieważ znaleźli ubranie... wiedzą zatem, że zamordowany jestto Henryk Dunbar. Zapewne przyjdą tutaj niezadługo... Pomyślmy... pomyślmy, jakby uniknąć ich pogoni?

Ścisnął sobie czoło rękoma, jak gdyby w tych kleszczach żelaznych mógł zebrać swoje myśli i doprowadzić je do jakiegoś porządku.

Od dnia, w którym objął posiadanie dobra swojej ofiary, aż do dzisiaj żył w nieustannej obawie chwili, która przyszła nakoniec. Wyobrażał sobie wszelkie możliwe położenia, nie zapomniał o żadnej ostrożności, jaką mógł przewidzieć. Spodziewał się jednak, że nim co nastąpi, on się już zabezpieczy. Swoją ucieczką z Maudesley naznaczył na pierwszy dzień, w którym poczuje się dość silnym do wytrzymania podróży. Chciał wykonać to jeszcze owego wieczoru zimowego, gdy dźwięk dzwonów, bijących na modlitwę, dochodził go, przygłuszony śniegiem padającym płatami, wyjechał wówczas z zamiarem, nie wrócenia już nigdy do Maudesley. Przedsięwziął opuścić Anglję i podróżować daleko, w krajach najmniej uczęszczanych, wybierając najniedostępniejsze i najmniej znane od swoich rodaków miejsca.

Taki miał zamiar i wyrozumował sobie, że w najgorszym razie będą uważać jego postępowanie za ekscentryczne, a może za bardzo naturalne u człowieka, prowadzącego siedzące życie i którego jedyna córka weszła w koło społeczne wyższe, niż to, do którego jej ojciec należał. Gdyby zrobił, jak chciał zrobić, pomału straconoby go z pamięci. Postanowił ukryć się pod innem nazwiskiem, wśród innej narodowości; gdyby skutkiem dziwnego fatalizmu lub za wolą Opatrzności, tajemnica śmierci Henryka Dunbara wyszła na jaw, zabójca byłby tak daleki od sprawiedliwości ludzkiej, jak gdyby grób roztworzył się pod nim i ukrył go na zawsze.

Józef Wilmot miał czas wystudjować ten swój plan przez długie bezsenne noce, spędzone w okazałych apartamentach, w tych wytwornych salonach, których świetność była straszniejszą dlań, niż nagie mury celki więziennej. Namiętne żądze i mściwość człowieka, strasznie dotkniętego zdradą, pragnienie bogactw, spotęgowane powolnemi cierpieniami ubóstwa, wzburzyły się w piersiach tego człowieka na widok Henryka Dunbara. Straszna zbrodnia spełnioną została i dwie namiętności zaspokojone. Józef Wilmot, chłopiec bankowy, zaufany pokojowiec, fałszerz, złapany na uczynku, skazany na zesłanie bez żadnego sposobu do życia — został właścicielem miljonowej fortuny!

Przybył do Winchester sierpniowego wieczora z paru suwerenami i trochą drobnej monety w kieszeni, mając w perspektywie wstyd i niedostatek. Opuścił zaś to miasteczko, jako główny spólnik domu Dunbar-Dunbar i Balderby, jedyny właściciel Maudesley Abbey, posiadłości w hrabstwie York i domu na Portland Place.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wspólnika Abrahama Fischa ze Stanisławowa. Dalsze śledztwo doprowadziło policję na ślad wspólników galicyjskich, z których aresztowano w Stanisławowie Judę Leiba Katza, we Lwowie Mojżesza Parnessa i jego szwagra Pinkasa Friedmanna, a wreszcie w Kołomyi domokrążcę Izaaka Simonowicza, u którego znaleziono niemniej jak 800 falsyfikatów. Wreszcie w środę aresztowano w Londynie na żądanie prokuratorji wiedeńskiej głowę szajki Nuchema Schapirę, znanego międzynarodowej policji oszusta i fałszerza.

Szapira stawał już przed sądem wiedeńskim przed dziesięcioma laty za oszustwo, które pod względem wyrafinowania w pomyśle i w przeprowadzeniu niema równych dotąd w rocznikach kryminalistycznych. Z pomocą wielu wspólników nakłaniał on upatrzone ofiary głównie z pośród żydów galicyjskich do przystąpienia do spółki w interesie polegającym na wypuszczaniu w obieg fałszywych 5-cio guldenówek. Jako próbkę dawali wspólnicy Szapiry reflektantom połowę banknotu 5-cio guldenowego, zrobioną z prawdziwego banknotu w ten sposób, że podzielono go na dwie połowy, rozdzielając cały w warstwie papieru. W ten sposób z jednego banknotu powstawały dwa, mające druk tylko z jednej strony niemiecki lub węgierski, z drugiej zaś strony czysty papier. Oglądający te próbki przyznawali, że są świetnie podrobione. Wspólnicy Szapiry obiecywali za jeden prawdziwy banknot „dwa fałszywe", oczywiście po obydwóch stronach papieru drukowane. Po banknoty musieli łatwowierni jechać do Londynu.

Przybywających przyjmowali na dworcu wspólnicy Szapiry, kołowali z nimi po różnych uliczkach i zaułkach, aż ofiara traciła możność zorjentowania się w miljonowem mieście. Wtedy dopiero prowadzono ją do domu Szapiry. Ten pokazywał przybyszom wiele rzekomo fałszywych, istotnie zaś zupełnie prawdziwych banknotów i zaofiarowywał dwa „fałszywe" za jeden prawdziwy. Przypadającą należytość pobierał Szapira z góry. Wziąwszy pieniądze, zaczynał mówić o niebezpieczeństwie, jakie przedsiębiorstwu grozi ze strony policji, aż ofiara dała się nakłonić do odebrania „falsyfikatów" dopiero przy odjeździe na dworcu. Krętemi uliczkami prowadził Szapira ofiarę na dworzec i tam zwlekał aż do ostatniej chwili z oddaniem paczki falsyfikatów.

W chwili, gdy pociąg miał odejść wręczał Szapira ofierze swojej zawiniętą paczkę czystego papieru, a w tej chwili przybiegał któryś z jego wspólników i wołał, że idzie policja. Szapira gubił się w tłumie, obcy chował się do wagonu. Gdy pociąg ruszył, ofiara spostrzegała się za późno, że ją oszukano, ale każdy bał się donosić policji w obawie przed odpowiedzialnością za wspólnictwo. Ostatecznie sprawki Szapiry odkryły się i za swe oszustwo odsiedział on karę sześcioletniego ciężkiego więzienia. Obecnie dostanie z pewnością nie mniej.

ZE ŚWIATA

Oszczędności Hohenzollernów.

Charakterystyczny proces rozegrał się przed kilku dniami w ostatniej instacji przed najwyższym sądem administracyjnym w Berlinie.

Niemiecki następca tronu jest na mocy testamentu dziadka swojego cesarza Fryderyka właścicielem dóbr koronnych, położonych w powiecie oleśnickim. Wydział powiatowy zażądał z dochodów tych dóbr 5,000 marek podatku powiatowego, na co się jednak następca tronu nie zgodził i założył protest w wydziale powiatowym we Wrocławiu. Wydział ten skargę oddalił, zaznaczając w motywach, że wprawdzie członkowie domu królewskiego uwolnieni są od podatku dochodowego, że jednak przywilej ten traci swoje znaczenie w zakresie podatków powiatowych. Przeciw temu wyrokowi założył następca tronu protest powtórny, a gdy go znowu oddalono bez skutku pożądanego, postawił wniosek rewizyjny w najwyższym sądzie administracyjnym w Berlinie, kładąc główny nacisk na to, że podatek powiatowy jest tylko dodatkiem podatków państwowych, kto zatem na mocy swojej przenależności do rodziny królewskiej podatków państwowych nie płaci, ten i podatków powiatowych płacić nie potrzebuje. Po dwugodzinnej naradzie sąd wyniósł wyrok następujący:

„Najwyższy trybunał administracyjny oddala wniosek rewizyjny niemieckiego następcy tronu przeciw wyrokowi wydziału okręgowego we Wrocławiu, solidaryzując się we wszystkich punktach z motywami prawnymi tegoż wydziału.

Tak więc „oszczędny" cesarzewicz, będzie jednak musiał płacić podatki, które inaczej musieliby wziąść na siebie biedni włościanie śląscy.

* * *

Rachunki bar. Komury za pranie bielizny. Misja japońska podczas rokowań pokojowych przebywająca w Wentworth Hote w Portsmouth, nie szczędziła napiwków; kosztowały ją one ogółem 1000 dolarów, nadto załoga statku „Kaiser Wilhelm" otrzymała po 50 — 100 dolarów na osobę. Przed wyjazdem do Japonii z Portsmouth baron Komura wręczył gubernatorowi stanu New Hampshire czek na 10,000 dol, do rozdania pomiędzy zakłady dobroczynne miasta. Mimo takiej hojności baron Komura przed wyjazdem zrobił awanturę — o rachunek praczki. Dziwić mu się nie można, bo największa cierpliwość mogłaby prysnąć wobec takiego wyzysku. Dość przytoczyć cyfry. Za upranie koszuli praczka policzyła 2 dolary, za 4 kołnierzyki 4 dol., za koszulę nocną 6 dol., za przyniesienie jej do hotelu — 3 dol. Baron obciął ten rachunek do połowy, ale i tak przepłacił w dziesięćkroć. Szczęście dla niego, że tak mało oddał bielizny do prania, mianowicie to tylko, co mu było potrzebne w ostatniej chwili. Resztę prali mu sprowadzeni naumyślnie Japończycy, którzy właśnie odjechali w przeddzień wyjazdu barona.

* * *

Złote słowa cara.

Finlandskaja gaz. ogłasza urzędownie:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan na raporcie o zamachu w dniu 11 bm. na życie gubernatora tawastguckiego, Papkowa, nakreślić raczył:

„Zamachami tymi zmuszą mnie do ogłoszenia całej Finlandji w stanie wojennym."

Na raporcie o znalezieniu na wyspie Wancha Mejlu broni i amunicji Najjaśniejszy Pan nakreślić raczył:

„Brzydka sprawa."

Na raporcie o znalezieniu po wybuchu na parowcu w pobliżu Jakobstadtu broni Najjaśniejszy Pan nakreślić raczył:

„Należy pilnie śledzić przywóz broni i za znalezienie jej nagradzać."

* * *

Zwierzęta kopalne. W zachodnim Oregonie odgrzebano ko[illegible]i i całe szkielety przedpoto-

SZKICE Z KAUKAZU.

———

3

KOLĘJE.

Linia kolejowa Batum-Tyflis-Baku biegnie dolinami rzek i po pagórkach nie dość wyniosłych. W kilku jednak miejscach pną się od niej w górę poboczne wąskotorowe. Jedną z nich taką wąskotorówkę mamy i my jechać do stolicy kopalń Manganowych do miejscowości Cziatuzi.

Na stacyjce, której nazwy już dziś nie pamiętam, wysiadamy z wagonu. Jest już noc zupełna. Gdzież ta stacja? Przed sobą nie widzimy bowiem nic, oprócz szyn i ciemnej ściany gór z jednej strony, a jakiejś czarnej przepaści z drugiej. Okazuje się, że dworzec i zabudowania stacyjne znajdują się tam właśnie, na dnie owej przepaści. Prowadzi ku nim drabina dość wąskich schodów z poręczami trochę już zużytemi. Schodzimy po nich na dół, bo musimy tu na nasz pociąg czekać coś około trzech godzin. Może się uda przespać. Jesteśmy na dole. W odległości dwudziestu kroków huczy jakieś kaukazkie potoczysko, rwie naprzód z pośpiechem domorosłej Niagary, trzeba dobrze natężać głos, by się rozmówić z towarzyszem. Dworzec stacji okazuje się szopą idealnie przewiewną; powiedzmy otwarcie, cztery wysokie słupy, przykryte gontowym dachem. Cała przestrzeń między słupami natłoczona szczelnie pasażerami. Twarze od urodzenia nie myte, a nawet nie dające gwarancji, czy myte i po urodzeniu. Wysokie czapy baranie na skudłaczonych łbach, długie włochate burki. Tylko nędzarzy poznaje się po tem, że nawet na burkę ich nie stać. To już proletarjat. Wszystko to już przeważnie Gruzini, jesteśmy bowiem w sercu Gruzji, na połowie długości geograficznej między Kutaysem a Tyflisem. Tylko barczysty nieśmiertelny żandarm, wielkorus, przypomina nam o jedności państwowej tej ziemi z wielką monarchją...

Noc zimna, a tu zewsząd wieje, zwłaszcza od wartkiego potoku. Może tam w środku w samym tłumie zdołamy się rozgrzać. Nieśmiało przeciskamy się do wnętrza zbitej tłuszczy. Wszyscy są dla nas nadspodziewanie uprzejmi. Gruzin bowiem, choć imponuje przybyszowi swoim portretowym błyskiem rycerskości w oczach, choć tak jest rosły, taki zadzierzyście dumny na pierwszy rzut oka, o ile tylko nie zalał głowy, zadziwić może spokojem, a nawet pewnym leniwem tchórzostwem. Nigdy mu jednak nie należy dawać do poznania, że go się nie ma zamiaru conajmniej ocwiczyć, jeżeli już nie zastrzelić. Ten stosunek ku niemu powinien być wypisany i w gieście i słowie. Inaczej on nabierze tej samej ochoty, już nie udanej, lecz zgoła realnej. Naturalnie mowa tu o Gruzinach z zapadłych kątów, o ludzie.

Jesteśmy jeszcze jednak zanadto nieoswojeni, a przytem Gruzinów znamy więcej z „Tygrysiej skóry", gdzie są tak heroiczni, z legend, z opowiadań, trochę ich przytem, jak wszyscy Europejczycy, mieszamy w reminiscencjach Czeczeńcami, plemieniem istotnie dzielnem, tak bohatersko zapisanem w walce o swą niepodległość; — to też chętnie byśmy patrzeli na ten konglomerat wydatnych wschodnich głów z pewnym nie bez uwielbienia podziwem, gdyby nie pewna okoliczność trywjalnie realna, ale niestety nihilująca wszelaki zachwyt, nawet wyłącznie psychiczny. Mianowicie poetyczny ten lud cuchnie stokroć bardziej od każdego innego ludu. Bardzo ważnym artykułem ich pożywienia jest czosnek. To ich może usprawiedliwia.

Jest nam po chwili tak duszno, i tak coraz duszniej, im głębiej w lud, że wszelki uprzejmy ruch usuwania nam się na boki, a zachęcający do brnięcia dalej, w środek uważamy za wy rafinowaną złośliwość. Nieomal zaczynamy wy szukiwać ironicznych uśmiechów na twarzach. Doszukać ich się jednak byłoby to manją prześladowczą.

Chłop gruziński przyzwyczajony jest do zaduchu, o jakim my nie mamy pojęcia i wtedy, jeśli byliśmy przez dwie sekundy w ciasnej izdebce, jakiego Nikity, choćby w Śniatyńskiem, nawet w Husiatyńskiem.

Cofamy się wtedy czemprędzej i z zewnątrz przypatrujemy się autochtonom. Uderza nas przedewszystkiem okoliczność niespodziewana a przykra: o ile mężczyźni, chłop w chłopa nawet starzy zapisują się w pamięć niebylko urodą i postawą, ale jakąś szlachetnością rysów, o tyle kobiety w ryczałt odstraszające. Jest to objaw podobny do tego, który się u nas daje dostrzedz w okolicach tatrzańskich. Atoli nam w głowach ciągle tkwiły jeszcze legendy o Gruzinkach, tych najpiękniejszych na świecie kobietach. Nowy zawód, a przytem od rzeki ciągnie taki desperacki chłód. Coraz realniejszy ten Kaukaz!

— Będzie zima dzi[illegible] — odzywa się ku nam czteroarszynowy żandarm — i zaciera ręce z zadowoleniem: tutaj, proszę panów, to tak jest, że zimy nie może się w żaden sposób doczekać uczciwy Chrześcjanin.

Doczekał się jednak tej samej nocy. Nim nasz pociąg ruszył w góry, spadła naraz nawała śniegu. Jesteśmy oszołomieni. Przed sześciu godzinami wyjeżdżaliśmy z Batumia wśród skwarnego ciepła, wieczór był tak odurzająco letni; takie bogate zielenią drzewa; — tutaj o dwadzieścia mil dalej, a trzysta metrów wyżej — zima.

Po drodze dowiadujemy się, że ta nagłość należy do objawów normalnych. Zima na południowym grzbiecie Kaukazu spada niespodzianie, trwa trzy tygodnie — i zaczyna się kwitnąca wiosna.

Dziś na te pierwsze nieskalane płaszczyzny śniegu pada właśnie wstające z za gór słońce, gdy nareszcie ruszamy wąskotorówką w górę.

Musimy się pożegnać z komfortem wagonów rządowych na głównej linji. Koleje rosyjskie urządzone są, jak wiadomo, z wygodą, jakiej nigdy nie zaznaje podróżnik w Europie zachodniej. Zasadę tę przechowują i koleje rządowe na Kaukazie; atoli kolejka, którą teraz jedziemy, jest własnością prywatną; pasażerów toleruje się na niej co najwyżej, bo akcjonarjuszom ani dziesiątej części nie przyniosą tych dochodów, które na tej samej linji spływają do ich kieszeni z przewozu Manganu*) cziaturskiego. Traktuje nas się, jako zło nieuniknione. Urządzenie wagonów usposabia skutecznie do myśli o męknach — tam... za grzechy doczesne. Ujechaliśmy spokojnie jakie pięć minut, stajemy. Co się stało? Nic, drobnostka. Jeden z wagonów przewrócił się. Tor jest nader wąski, a kierunek drogi wężowy, o ile więc maszynista jest pijany i nada pociągowi trochę już halunacyjnie szybki bieg, to zdarza się, że któryś z wagonów wyskoczy z szyn. Przez jakiś czas wlecze się za towarzyszami w pozycji leżącej (pasażerowie też), służba jednak w końcu zauważy wypadek, wagonik dźwigną — i jazda dalej. Maszynista jest zawsze pijany.

———

*) W latach ówczesnych (5 do 6 lat wstecz) mangan cziaturski stanowił podstawę produkcji ferromanganowej w fabrykach angielskich. Wywożono go w tempie olśniewającem i Cziatury były pierwszem na świecie centrum kopalnianem tego metalu. Dziś przemysł ten upadł, wyrugowany manganem innych krajów.

A. Grz. Siedlecki.

dnia 26 b. m. swoje próby, które podobnie, jak domiarów krowy, wielbłądy były o 1¼ razy większe niż dzisiaj, wśród wykopalisk znalazły się konie o potrójnych kopytach. Odgrzebano szczątki zwierząt kopytowych, które przypominają dzika i jelenia — jedne miały 10 stóp długości i 6—7 stóp wysokości, inne nie przenosiły wzrostem psa podwórzowego. Okazy te były dotychczas nie znane.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś sobota Suchy dzień Lina papieża i Tekli panny męczenników; w niedzielę Najświętszej Marji Panny, Wykupu i Gerarda biskupa wyznawcy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 30, zachód przypada o godz. 5 minut 36, długość dnia godzin 12 minut 6.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Fundacya im. A. Mickiewicza. Wedle sprawozdania wydanego dnia 15 bm. wynosił w lipcu ogół składek z odsetkami 26552 kor. 52 h. W lipcu nadano 12 stypendyów po 100 koron wdowom i sierotom po nauczycielach szkół wyższych.

Stan fundacyi w dniu wydania sprawozdania wynosił 25352 kor. 52 h.

Na karę śmierci. Przez powieszenie skazał onegdaj trybunał sądu przysięgłych w Tarnopolu 20-letniego parobka Jurka Gideona, który swego czasu wspólnie z parobkiem Piotrem Holinatym zamordował w Dolinie w celu rabunku małżonków Kucharów. Holinaty skazany został na 20 lat ciężkiego więzienia.

Ks. Maksymiljan Saski, brat króla saskiego, bawi we Lwowie w gościnie u ks. metropolity Szeptyckiego. Onegdaj ks. arcybiskup Bilczewski dawał obiad na cześć gościa. Ze Lwowa udaje się ks. Maksymiljan Saski do Rosji a stamtąd dalej na Wschód.

Rozwiązanie rady gminnej. Rada gminna w Budzanowie została rozwiązania rozporządzeniem namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Komisarzem rządowym ustanowiono p. Jana Dobrowolskiego.

W Baszni górnej, jak donoszą z Cieszanowa, zdarzył się onegdaj straszny wypadek. Włościanka Marya Kowalowa, wychodząc w pole do pracy, zostawiła swego dwuletniego syna Michała, bawiącego się wraz z innemi dziećmi na obejściu Michała Kisyka. Chłopak wszedłszy w czasie zabawy do komory Kisyka, znalazł za skrzynią schowaną flaszkę z kwasem karbolowym. Dziecko pociągnęło porządny haust z flaszki, lecz w tej chwili padło nieprzytomne na ziemię, wyjąc się w strasznych boleściach. Niebawem też zakończyło życie.

KRAKÓW, 23 września.

Poświęcenie seminarjum żeńskiego Fr. Preisendanza odbyło się onegdaj w sposób uroczysty. Katecheta za... ks. Kalisz odprawił rano o godzinie 9 uroczystą ... św. w kościele OO. Franciszkanów, podczas której ...ał chór uczennic seminarjum. O godzinie 11 ze... się uczennice, grono nauczycielskie i liczni zapro... goście w nowym budynku. Między innymi był ...y prezydent miasta dr. Leo, radzca Zaleski, inspek...is, dyrektor seminarjum męskiego ks. Bielenin, dy...r gimnazjum w Podgórzu Kranz, nadradzca Bujak ...innych.

...roczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez ...nice kantaty, poczem ks. prałat Wądolny, dokonawszy poświęcenia całego lokalu, przemówił w serdecznych słowach do zebranych gości i uczennic, podnosząc, że zbożną i trudną pracę kształcenia i wychowywania młodego polskiego pokolenia, rozpoczęto z Bogiem, zaznaczył, że stanowisko nauczycielstwa ludowego w ogólności, a nauczycielek, które ten zakład ma kształcić, w szczególności, jest niesłychanie wysokie i ważne; ale też i spełnienie licznych, do tego zawodu przywiązanych obowiązków bardzo trudne, to też tylko ta nauczycielka może podołać swemu zadaniu, który w sercu gości miłość Boża, dająca jakby pewne namaszczenie do spełnienia niełatwego zadania. Tej podpory moralnej potrzeba nauczycielce na każdym kroku, bo pokusy i niebezpieczeństwa są liczne wielkie. Praca ich ma zakres bardzo szeroki, bo ma nietylko uczyć ale i wychowywać, plewić złe, a zasiewać cnotę i przez to kłaść silne podstawy pod gmach społeczny. Na lotnych piaskach, na bagnach, nie utrzyma się żadna budowa, dlatego w społeczeństwie, zwłaszcza naszem, musi być rozum, oparty na religji, serca szlachetne, prawy charakter i czujne sumienie, a te podwaliny kładzie nauczycielka, która powinna pracować w duchu pierwszej, niedościgłej do dzisiaj, polskiej kierowniczej instytucji: Komisji edukacyjnej, polecającej kształcić młodzież na ludzi, którymby było dobrze i z którymiby było dobrze. Niechaj więc uczennice tego katolickiego i polskiego zakładu naukowego, zaprawiają się do przyszłego zawodu, by stały się radością, chlubą i korzyścią dla społeczeństwa.

Inspektor Zalewski powitał zebranych gości, dziękując wszystkim za łaskawe przybycie. Gdy zwrócił uwagę na powstające coraz nowe zakłady naukowe, a szczególnie seminarja nauczycielskie żeńskie prywatne, które świadczą o podnoszeniu się poziomu oświaty u nas. Zakład Fr. Preisendanza istniejący od lat, jest jednym z najstarszych, a że z skromnych początków doszedł dzisiaj do rozkwitu, że zawsze spełniał godnie swoje dydaktyczne i pedagogiczne zadanie, że panował i panuje w nim duch katolicki i polski, że nauczycielki, które w tym zakładzie przysposabiały się do zawodu, są tego zawodu, i zakładu chlubą — to wszystko zawdzięczyć należy niezmordowanemu w pracy i poświęceniu, kierownikowi zakładu, który zapał przelał w grono nauczycielskie i uczennice i uczynił zakład prawdziwą świątynią nauki. Inspektor zachęcił więc uczennice, by współdziałały w tym dążeniu swego dyrektora, by prowadziły się wzorowo, kształciły serca, umiłowały wszystko, co swojskie a głównie najdroższy skarb — język ojczysty i wiarę ojców, pomne na to, że nauka prawdziwa musi prowadzić do Boga.

Na końcu przemówił dyrektor zakładu, który podał historję powstania i rozwoju tej szkoły i zaznaczył, że zakład od samego początku miał wytknięty cel, aby służył dla dobra naszego miasta i kraju.

Uroczystość zakończyła się śpiewem chóralnym uczennic. (f.)

Tanie mięso. Magistrat miasta Krakowa ogłasza:

„Odnośnie do rozporządzenia magistratu z dnia 15 maja 1900 roku, w którem uregulowano sprzedaż mięsa pośledniego gatunku na placu św. Ducha w Krakowie, magistrat w celu umożliwienia znaczniejszego dowozu do miasta mięsa tańszego, pochodzącego z innych miejscowości, zarządza, co następuje: począwszy od dnia 24 września br. aż do odwołania, wolno handlarzom uprawnionym sprzedawać codziennie na placu św. Ducha wszelkie gatunki mięsa, sprowadzanego z innych miejscowości za opłatą dotychczasowych należytości targowych i z zastrzeżeniem zachowania obowiązujących przepisów sanitarnych i porządkowych co do sprzedaży mięsa. Sprzedaż powyższa odbywać się będzie w dni powszednie od godziny 6-tej zrana do 2 po południu — w niedzielę zaś i święta od godziny 7 rano do 10 przed południem. — Handlarze mięsa na placu św. Ducha mają w każdy poniedziałek przedkładać komisarjatowi targowemu wykaz cen mięsa, po których przez następny tydzień mięso będą sprzedawali.“

Magistrat się rusza. Ze strony kompetentnej otrzymujemy następujące uwagi:

Odnowiony pomysł magistratu połączenia dachów kamienicznych bezpośrednio z kanałami miejskimi za pomocą sprowadzenia rur spustowych do kanałów miejskich, napotkał w praktyce na poważne trudności — skutkiem czego roboty wbrew przewidywaniu magistratu postępują wolno, — raz, że w niektórych ulicach niema należytych kanałów, jak świadczą otwory w podkopie kolejowym, z których po nagłych deszczach tryskają prawdziwe fontanny wody — a powtóre, że sam pomysł bardzo kosztowny dla właścicieli w robocie instalacyjnej i późniejszych referacjach, nie spełnia celu uzdrowienia miasta.

Dotąd czuć było na ulicach zapachy kanałowe tylko przy kratach, — dzisiaj po sprowadzeniu rur dachowych do kanału — wyziewy kanałowe rozchodzą się nad dachami, a stamtąd jako cięższe od czystego powietrza a szczególnie podczas deszczów opadają na miasto...

Doświadczenie tō zrobiono już we wszystkich domach — gdzie tylko połączenie nastąpiło.

Wynika zatem z tego, że pomysł — już dawno — bo w roku 1886 zrodzony, a dotąd uznany za niepraktyczny, a może z powodu nowych wyborów tymczasowo zaniechany (?), w tym roku w lipcu w magistracie odszukany, musiał być dziełem Ojców miasta nieprzychylnie dla hygieny usposobionych.

Lepiejby magistrat najpierw wszędzie przyzwoite kanały porobić kazał; — taki wydatek by się przydał bardzo. — Że kanalizacja jest przeważnie wadliwa, o tem można się przekonać na ulicach nowych, gdzie domy są połączone z kanałami, a każdorazowy deszcz zalewa ich piwnice do w y s o k o ś c i s k l e p i e ń co podmywa fundamenty, a z czasem może doprowadzić do katastrofy.

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i rozszerzenia zakładu dla staruszek i kalek na Blichu odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b.m. o godzinie 9 rano. Poświęcenia dopełni ks. biskup Anatol Nowak.

Pierwszy dzień jesieni kalendarzowej przypada jutro dnia 24 września. Jesień jednakże czuć już od kilku dni, gdyż jakkolwiek panuje piękna pogoda, która dopiero dziś rano uległa zmianie, to przecież chłody bywały już przejmujące, prawdziwie jesienne.

Szmaty i jarzyny. Piszą nam z miasta: Przejdźcie proszę, szanowni opiekunowie Krakowa, wy, którzy przestrzegacie, by sanitarne warunki wszędzie zapanowały, przejdźcie przez Szczepański plac, po południu, gdy przekupki jarzyny poukładają i ponakrywają... szmatami...

Czyście tego nigdy nie widzieli? O! przykro się robi na tę myśl, iż zepsujecie sobie na długo apetyt i ani wybornych kalafiorów, ani smacznej marchewki jeść nie zechcecie, gdy taką przechadzkę po południu odbędziecie; a jednak proszę przyjdźcie i obaczcie!..

Tu kapusta piękna, biała, tam pomidory wspaniałe czerwone, tam fasolka łuszczona, świeża, a na tym wszystkiem brudne, wstrętnie brudne szmaty, łachmany, którychby się brzydzić można, nawet gdyby na schodach do piwnicy leżały...

Wyobraźcie sobie ludzi rozmiłowani w czystości, jakby to było niemiło, gdybyście na plantach, na ławkach znajdywali szmaty brudne, okropne łachmany. Niktby tam usiąść nie chciał, każdy by się lękał zarazka jakiejś choroby. A tu nie ławki do siadania, lecz jarzyny do jedzenia, są nakrywane takiemi obrzydliwościami.

Czy tak wszędzie po wielkich, cywilizowanych miastach się dzieje?... Czy nie można żądać od przekupniów, którzy bądź co bądź zarabiają na sprzedaży, ażeby mieli coś odpowiedniejszego do nakrywania jarzyn?

Odpowiedzi na to nie dajemy, bo sądzimy, iż ojcowie wybran wieloma głosami, sami na to odpowiedzą, dziś jednak prosimy, ażeby każda gospodyni domu kazała jarzyny dobrze zmywać, bo one są z pod szmat brudnych, starych, wstrętnie obrzydliwych szmat...

Zaś was prosimy — opiekunowie nasi, przejdźcie przez „Szczepański“ plac i patrzcie, czem jarzyny są nakrywane!.. J.

Koncert I. Friedmanna. Bilety na koncert, który odbędzie się dnia 6 października w sali „Sokoła“, można nabywać już w księgarni F. A. Krzyżanowskiego (Linia A.-B.)

Stow. kupców i młodzieży handlowej odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków w niedzielę 24 b. m. o godz. 11 przed połud. w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Wolskiej l. 14.

Główny powód zwołania zgromadzenia odnosi się do sprawy skrócenia godzin pracy w handlach, z tego też powodu zaprasza wydział Stowarzyszenia jako gości także pomocników, którzy nie są członkami Stowarzyszenia.

Kwiatek drobnerowski. Ktoś z przejezdnych przez Kraków, wiedziony — jak pisze do „Słowa Polskiego“ — trochę głodem a trochę ciekawością, wstąpił do kawiarni Drobnera, gdzie przypatrzył się zakopańszczyźnie i zjadł nawet coś (ów głodny ciekawski miał chyba sporą dozę krytycyzmu i wyrobiony smak, skoro potrafił tam dłuższy czas usiedzieć!), a gdy przyszło do płacenia, płatniczy podał rachunek na karteczce, na której na jednej stronie była baletnica z gołymi łydkami, a nad nią napis reklamujący (tu w Krakowie) towary jakiegoś Kreimla i Lebwohla aż z Nikolsburga w następującej formie:

1 Diplom honor. 1 śribna gwiazdowa dekoratla, 5 złotych i śtribnych medailly. P. T. prośimy zażądać uznaną z dobrości najlepsza marka wina południowo-morawskiego rzeczywiśśe naturalnego firmy itd.“

Przyznać trzeba — pisze ów „badacz Drobnera, rozczarowany do lokalu dopiero po przeczytaniu owej kartki — że „kwiatkowi takiemu niezbyt dobrze w otoczeniu zakopańszczyzny“. Naszem jednak zdaniem kwiatek ten wybornie harmonizuje z osławioną „Cafe Drobner.“

Finladczycy w Krakowie. Na międzynarodowym Kongresie przeciw alkoholizmowi w Budapeszcie wzbudziła podziw pani Alli Trygg Helenius swoim wykładem dla dzieci. Oprócz członków kongresu zebrało się duże grono nauczycieli i uczniów szkół średnich i z podziwem słuchali przez półtorej godziny artystycznego wykładu. Prelegentka znaną jest z tego, że dokonała przewrotu w szkolnictwie finladzkiem, objeżdżając z odczytamy szkoły całej swej ojczyzny. Podręcznik przez nią napisany przełożony jest już na pięć języków. W czasie zimy objeżdżać będzie Europę, starając się wprowadzić reformę w Berlinie, Wiedniu i innych miastach. Obecnie, na usilne prośby delegacji polskiej na kongresie Budapeszteńskim, przybywa wprost z Budapesztu do Krakowa, aby powtórzyć swój wykład u nas. jej małżonek dr. Matti Helenius, profesor w Helsingforcie, znany autorytet w sprawie alkoholizmu, będzie miał u nas odczyt „o r e f o r m i e s z y n k ó w“, co jest niezmiernie ważnym wobec zbliżających się w tej sprawie debatów w Sejmie. Odczyty będą wygłoszone w języku niemieckim, w niedzielę 24 września o godzinie 6-tej wieczorem w sali Muzeum techniczno-przemysł. (ulica Franciszkańska l. 4). Spodziewamy się, że nauczyciele, politycy i wszyscy interesujący się sprawami społecznemi tłumnie pospieszą na te odczyty. Dodajemy, że oboje Heleniusowie są serdecznymi przyjaciółmi Polaków, że są prawdziwymi przedstawicielami swej cierpiącej Ojczyzny i że istotnie zasługują na to, aby ich jaknajserdeczniej przyjęto.

W podróży do narzeczonej aresztowano we środę na tutejszym dworcu kolejowym 30-letniego Abrahama Zachera, syna sklepikarza z Jarosławia. Zacher odbywał podróż bezpłatną najprzód III klasą, a potem od Ropczyc już II klasą, ale... w miejscu ustępowem.

Aresztowany w Krakowie, opowiadał w biurze pod telegrafem, że jechał do Wiednia do narzeczonej, u któ-

rej był już trzy razy, a zawsze z powrotem miał podróż bezpłatną, bo — szupasem. Zacher twierdzi że jest uczonym, co mu jednak nie przeszkadza zachowywać się w ten sposób, jak gdyby był na „purimbalu“. — Z Krakowa odjedzie on znowu bezpłatnie, bo szupasem. Czy to będzie ostatnia jego bezpłatna podróż — nie wiadomo, ale wątpić należy.

Zastępstwo w odbyciu kary. Marja Włodarczykowa, gospodyni w Klaju skazana została swego czasu na trzy tygodnie aresztu za pobicie i karę tę miała odsiadywać po kilkutygodniowem odroczeniu. Gdy nadszedł czas odsiadywania, do sądu zgłosiła się 50-letnia siostra Katarzyna Pilchowa i podawszy się za Włodarczykową, w zastępstwie jej odsiedziała całe trzy tygodnie, mając za to dostać od Marji 2 korony gotówką i trochę zboża Po wyjściu jednakże z aresztu, skutkiem gadatliwości męża Pilchowej, wydało się oszustwo, skutkiem czego Włodarczykowa zawezwaną została do obycia kary, a nadto do owych trzech tygodni dodano jej jeszcze dwa za wprowadzenie władzy w błąd.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę: »Birbant«, trywjalna komedja w 4 aktach Oskara Wilda. Nowość.
W niedzielę: »Eros i Psyche«.
Początek o godzinie 7 wieczorem.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawy. Fabryka tytoniu w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową, celem oddania przed siębiorstwa na okręg jednoroczny przewozu towarów tytoniowych z dworca kolejowego w Krakowie względnie w Podgórzu-Płaszowie i Podgórzu-Bonarce do fabryki tytoniu w Krakowie. Pisemne oferty należy wnieść do dnia 18 października br. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i Przemysłowa w Krakowie.

Wydział Tow. właścicieli realności ogłasza, iż członkom Towarzystwa udziela informacji i porady prawnej w sprawach podatkowych sekretarz towarzystwa właścicieli realności, adwokat dr. Franciszek Mussil (Karmelicka l. 15) codzień od godziny 3-ciej do 5-tej po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na członka Towarzystwa właścicieli realności wpisywać się można codziennie w lokalu Towarzystwa (przy ulicy Gołębiej liczba 14 parter), lub u sekretarza (przy ulicy Karmelickiej liczba 15). — Każdy członek Towarzystwa korzy stać może także z bezpłatnego ogłaszania przez biuro ogłoszeń Grabowskiego, mieszkań, jakie ma do wynajęcia.

Samochód rolniczy. Na polach obok stacji kolejowej w Krasnem odbyła się próba samochodu rolniczego angielskiej firmy „Ivel“, której zastępstwo na Galicję objął lwowski „Dom dla ziemian“.

Samochód ten, pełniąc najrozmaitsze posługi, może wywołać znaczne zmiany w gospodarstwie rolnem, gdyż wyprze on konia i wołu z wielu zakresów ich dzisiejszego zastosowania. Wielką zaletą tego samochodu jest to, że nie wymaga żadnych przeróbek narzędzi rolniczych używanych do tej pory. Ciągnie on za sobą każdy pług, każdą wiązałkę, każdą kosiarkę, pędzi młocarnie czy sieczkarnie, ponadto służy jako siła pociągowa do transportów półwagonowych; może zatem tam gdzie stan dróg na to pozwala, oddać niepospolite usługi w przewożeniu zboża, węgla młocarni parowej itp. Samochód rolniczy porusza się na trzech kołach: przedniem, małem, steruje maszynista siedzący z tyłu; oba tylne koła zaopatrzone są w poprzeczki żelazne, podobnie jak główne koło wiązałki. Siła automobilu jest 18 koni, z tego siłę około 7 koni spotrzebowuje samochód na własną lokomocyę, a siłę 11 koni, oddaje obsługiwanej przez się maszynie.

Automobil rolniczy waży 1.800 klgr. i kosztuje 10.000 koron. — Opalać go można benzyną, surową ropą, lub spirytusem.

Próbie przyglądało się około 50 osób, przeważnie rolników. — Samochód użyto do orania dwuskibowcem, trzyskibowcem i do podkładania pięcioskibowcem, a wyniki orki zadowoliły zupełnie obecnych na miejscu fachowców. Stwierdzono bowiem, używszy następnie do orki koni, że dwuskibowy pług, ciągniony przez 6 koni, wyora ciężkiego czarnoziemia ćwierć morga w przeciągu trzech godzin, gdy tymczasem zapomocą samochodu wyoranie ćwierci morga tego samego gruntu trwa jedną godzinę i 4 minuty. Przy ora-

na lżejszej glebie, stosunek powiększy się znacznie na korzyść samochodu. Obliczono również, że utrzymanie samochodu kosztować będzie wraz z amortyzacyą kapitału, naprawą, mechanikiem itd. 22 koron dziennie, t. j. taniej, niźli utrzymanie dziennie 12 koni.



Ks. Jerzy serbski którego dojście do pełnoletności było niedawno w Belgradzie obchodzone z wielką uroczystością.

Sprawozdanie posła Głąbińskiego.

(Telegram „Głosu Narodu“)
Lwów, 23 września.

Na zwołanem na wczoraj wieczór do sali Tow. pedagogicznego sejmiku relacyjnym dr. Stanisław Głąbiński, poseł do Rady państwa i na Sejm składał sprawozdanie poselskie z swych czynności i omówił obecną sytuację polityczną. Na wstępie powitał mówca jutrzenkę swobody politycznej w Rosji i zaznaczył ten radosny fakt, że obecnie obok Koła polskiego w Wiedniu i Berlinie powstanie trzecie Koło polskie w Petersburgu, które stać będzie na straży interesów polskich pod zaborem rosyjskim.

Przechodząc do stosunków zewnętrznych monarchii, poseł Głąbiński omówił przesilenie węgierskie i wyraził żal, że wielu posłów parlamentu austrjackiego powiększa tylko swojem postępowaniem obecny zamęt i rozprzężenie, i że kwestje sporne skutkiem tego zaostrzyły się; spór bowiem mógłby być dawno zduszony w samem zarodku. Mówca oświadczył się *za utrzymaniem dualizmu i za unją celną* z Węgrami, gdyż w przeciwnym razie, *Austrja byłaby podległą Prusom.*

Co się tyczy kształtowania się stosunków w parlamencie austrjackim, to ustanie obstrukcji zdaniem mówcy jest *tylko czasowe*, gdyż obstrukcja jest naturalnym wynikiem wadliwości ustroju wewnętrznego, a wadliwość ta ujawnia się w fakcie, iż parlament zajmuje się sprawami, które powinny być przydzielone kompetencji sejmów krajowych.

Co się tyczy stosunku rządu do nas, to gabinet Gautscha dał nam wprawdzie budowę kanałów i upaństwowienie koleji, ale mimo to ujawniło się jego nieprzychylne nam stanowisko w sprawie seminarjów w Cieszynie i Polskiej Ostrawie, w kwestji języka polskiego w żandarmerji galicyjskiej, do tej pory nie wprowadzonego i w stosunku i postępowaniu Niemców austrjackich wobec przemysłu galicyjskiego.

Stanowisko Koła polskiego jest jasno określone. Koło polskie występowało i występuje przeciw obstrukcji, ale gdyby obrona interesów narodowych wymagała tego, Koło polskie wejdzie także na tę drogę.

Mówca kończąc swe przemówienie oświadczył się *za sfederalizowaniem Austrji.*

Wywody posła dra Głąbińskiego nagrodzone były hucznymi oklaskami tłumnie zebranych wyborców i obywateli.

Z Królestwa i Rosji.

Wykrycie spisku na Trepowa.

Petersburg 23 września. (Tel. wł.) Policji tutejszej udało się wykryć s p i s e k n a ż y c i e T r e p o w a, przygotowany z wielką starannością. Zamach miał być wykonany w t y c h d n i a c h z a p o m o c ą b o m b y.

Zamach dynamitowy.

Helsingfors 23 września. We Wassa e k s p l o d o w a ł a p r z e d w c z o r a j o godzinie wpół do 10-tej wieczorem b o m b a w parku Marjańskim. Detonację słyszano w całem mieście i okolicy. W pobliskim gmachu gubernialnym wyleciało 55 szyb. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku. Sprawca nieznany.

Rozruchy na Kaukazie.

Baku 23 września. (Pet. aj. tel.) Według twierdzenia konsula perskiego, wydalono z Baku 15.000 perskich robotników. Niebawem będzie wydalonych drugich tyle robotników. Także rosyjscy i armeńscy robotnicy wyjeżdżają stąd w wielkiej ilości, tak, że rychłe podjęcie pracy w kopalniach, z powodu braku robotników, będzie zapewne bardzo utrudnionem.

Tajne składy broni.

Libawa 22 września. (W. A. T. K.) W jednej z tutejszych piwiarń odkryła policja tajny skład broni.

Bomba w Warszawie.

Warszawa 22 września (W. A. T. K.) Dzisiaj *w południe w ogrodzie Saskim rzucono bombę. Sprawca został ujęty.* Jestto żyd, nazwisko na razie nie znane. Podczas wybuchu odniósł on rany.

Warszawa 23 września. W ogrodzie Saskim wczoraj w południe rzucono bombę, przyczem k i l k a o s ó b o d n i o s ł o r a n y. Cel zamachu dotąd niewiadomy.

Napad na stację.

Warszawa, 22 września (W. A. T. K.) Na stację towarową Praga nadwiślańska napadła dzisiejszej nocy banda uzbrojonych opryszków i pod osłoną strzałów rewolwerowych, którymi broniła dostępu, rzuciła się do kradzieży i rabunku. Gdy zbiegła się z pomocą służba kolejowa i stróże, napastnicy zaprzestawszy grabieży, rzucili się do ucieczki i zdołali zbiedz.

W razie strejków rzeźnicy, piekarze, robotnicy gazowni, wodociągowi i tramwajowi biorący udział w strejku, podlegać będą karze trzy miesięcznej twierdzy.

Rządy Olchowskiego.

Warszawa 22 września. (W. A. T. K.) Gubernator wojenny Olchowski ogłosił rozporządzenie, mocą którego wszyscy przypadkowi świadkowie zamachów, napaści lub kradzieży, wezwani do pomocy, a odmawiający jej, jako też odmawiający udzielenia objaśnień, będą karani trzy miesięcznym więzieniem.

Kary za politykowanie.

Psków (W. A. T. K.) Z polecenia władz zamknięto tutejsze Towarzystwo rolnicze za agitację polityczną.

Mandaty Królestwa.

Warszawa 23 września (W. A. T. K.). Na podstawie uchwalonej przez komisję hrabiego Solskiego ordynacji wyborczej dla Królestwa Polskiego, ogólna liczba 36 mandatów poselskich do Dumy państwowej rozdzieloną zostaje na poszczególne gubernje Królestwa Polskiego w następujący sposób:

Gubernie w a r s z a w s k a, l u b e l s k a, i p i o t r k o w s k a wybierają po 5 posłów;

gubernje k a l i s k a, k i e l e c k a, r a d o m s k a i s i e d l e c k a po 3 posłów;

gubernje s u w a l s k a, ł o m ż y ń s k a i p ł o c k a po 2 posłów.

Nadto miasto W a r s z a w a wybiera 2 posłów i Ł ó d ź 1 posła.

Witte w Paryżu.

Paryż 23 września. (Tel. wł.) Powszechną zwraca uwagę, że Witte nie konferował tutaj z domem Rotschildów. Tłómaczą to w ten sposób, że między owym domem a Rosją panują naprężone stosunki z powodu postępowania rządu rosyjskiego z żydami.

W niewoli japońskiej.

Tokio 23 września. (B. Reutera) W Madsujama zmarł Boisman komendant okrętu „Pereświet“. Nebogatow, Smyrnow, Grigoriew, Rieszin i inni rosyjscy oficerowie otrzymali pozwolenie, po daniu słowa honoru, powrotu do Rosji. Rozdziestwienski ciągle jeszcze przebywa w Fuszimie i już prawie zupełnie wyzdrowiał. Minister wojny zarządził zniesienie pewnych ograniczeń, nałożonych na rosyjskich oficerów.

Ostatnia kontrabanda.

Tokio 23 września. (Biuro Reutera). Japończycy zajęli na północ od Sahalinu parowiec amerykański „Barracouta“.

TELEGRAMY.

Ubezpieczenie robotników.

Wiedeń 22 września. Kongres dla ubezpieczenia robotników obradował dziś nad międzynarodową statystyką wypadków. Referent Khan (Wiedeń) przedłożył rezolucję, mocą której przyjmuje się do wiadomości uchwały zapadłe na międzynarodowym kongresie statystycznym w Londynie. Uchwalono wybrać komisję dla dalszego studjum tej sprawy i polecono prezydjum, aby instytut statystyczny w Londynie uprosił o poparcie w tym kierunku.

Wiedeń 23 września. Wczoraj nastąpiło zamknięcie kongresu ubezpieczenia robotników, przez honorowego prezydenta kongresu dra Körbera. Następny kongres odbędzie się w Rzymie.

Eksplozja w fabryce celluloidu.

Wiedeń. 22 września. W fabryce celluloidu braci Seilerów XVI dzielnicy nastąpiła dzisiaj przed południem eksplozja. Płomienie objęły całą tę część budynku, w której mieściła się fabryka. Wśród setki zatrudnionych w fabryce robotników powstał wielki popłoch. Wielu robotników wyskoczyło oknami. Pożar trwał kilka godzin. O ile dotąd wiadomo, wydobyto dwa trupy. Trzech robotników odniosło ciężkie, sześciu lekkie obrażenie.

Wiedeń 23 września. (Tel. wł.) Podczas eksplozji w fabryce celluloidu w płomieniach zginęły dwie osoby, a jedna zmarła wskutek ran; nadto kilkanaście osób odniosło lżejsze lub cięższe poranienia.

Katastrofa w tej fabryce pociągnie za sobą zupełne przeobrażenie policji ogniowej w fabrykach celluloidu.

Pogłoski o rozwiązaniu Izby.

Grac 23 września. (Tel. wł.) „Grazer Tgbl.“ donosi, że baron Gautsch wobec kilku polityków austrjackich, miał się wyrazić iż zaraz po sesji listopadowej Rady państwa rozwiąże Izbę i rozpisze nowe wybory, tak, aby one odbyć się mogły już w styczniu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 22 września. Węgierskie biuro koresp. donosi, że na konferencje przywódców koalicji otrzymał także zaproszenie hr. Albert Apponji.

Wiedeń 23 września. Powołani na dziś na audyencyę przywódcy węgierskiej koalicji Kossuth, Apponyi, Andrassy, Banffy i Aladar Zichy, przybyli tu i odbyli wczoraj wspólną konferencyę, która stwierdziła zupełną jednomyślność w zapatrywaniach tych przywódców.

Budapeszt 23 września. Magyar Orszag ogłasza artykuł Kossutha, w którym autor pisze: Idziemy do króla z silnem postanowieniem, aby możliwie szukać i znaleść rozwiązanie przesilenia. Przejęci patryotycznem uczuciem i lojalnością wiemy jednak także, że nie możemy wracać do domu z próżnemi rękami, jeżeli król chce zakończenia ciężkiego przesilenia. Niemożliwości nie można od nas żądać, a żądanie jej byłoby bezcelowem. Zresztą wiadomem jest że naród zmiótłby z horyzontu politycznego człowieka, któryby przyszedł z próżnemi rękami. Przyjmiemy ciężary i odpowiedzialność rządu, choć nie łakniemy władzy. Atoli to możemy tylko wówczas uczynić, jeżeli nie będziemy mieli próżnych rąk. Inaczej nie możemy działać. Ktoby chciał inaczej postępować, czyniłby to nadaremnie i osiągnąwszy władzę wnetby ją stracił.

Wiedeń 23 września. (Tel. wł.) *Zeit* podaje, że wczoraj wieczorem o godzinie 9 baron Banffy wraz z Kossuthem opuścili hotel i udali się na konferencję do pewnej wybitnej osobistości wojskowej, prawdopodobnie szefa sztabu jeneralnego barona Becka. Konferencja trwała przeszło godzinę.

Przesilenia a podatki.

Zagrzeb 23 września. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału komitatu zagrzebskiego członek wydziału Sipus postawił wniosek, aby ze względu na nieobliczalne skutki, wynikające dla ludzkości ze stanu „ex lex“, mogące sprowadzić jej ruinę, jeżeli od razu przyjdzie zapłacić wszystkie zaległe podatki, jakoteż ze względu na to, że gminy nie są w stanie oznaczyć wysokości dodatków gminnych, i znajdując się w kłopotach finansowych, wydział wezwał dyrekcję skarbu, by natychmiast wydała odpowiednie zarządzenia celem ściągania podatków i urzędy podatkowe wezwała do ściągania w drodze egzekucyjnej podatków, oraz by równocześnie zarządzono oznaczenie dodatków gminnych. — Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Austrja w Sandżaku nowobazarskim?

Budapeszt 23 września. (Tel. wł.) Dziennik „Ujszag“ doniósł w stanowczej formie sensacyjną wiadomość, że w o j s k a a u s t r j a c k i e n a p o ł u d n i u p o s u n ę ł y s i ę szybko ku Sandżakowi n o w o b a z a r s k i e m u przekroczyły g r a n i c ę koło P l e w l i e i obsad z i ł y już nawet T r e p o l j e.

Ta akcja wojsk austrjackich zmierza do obsadzenia i zajęcia Sandżaku nowobazarskiego, do czego Austrja jest uprawniona na podstawie art. XXV kongresu berlińskiego.

Cholera.

Wiedeń 23 września. „Wiener Abendpost“ donosi, że w ciągu ostatnich 24 godzin nie doniesiono w Austrji o żadnym nowym wypadku cholery.

Włocławek 23 września. (Pet. aj. tel.) Od 14 do 20 bm. stwierdzono tu trzy wypadki cholery. Jedna kobieta wraz z 2 jej dziećmi zmarły. Z Łodzi doniesiono o 2 wypadkach.

Berlin 23 września. „Staatsanz.“ donosi, że w Prusiech od 21 — 22 w południe urzędownie stwierdzono 9 nowych zasłabnięć i 2 wypadki śmierci na cholerę.

Kwidzyń 23 września. Jak donoszą „N. Westpr. Mitt.“, w Grudziądzu zmarła pewna robotnica na cholerę.

Kongres socjalistów w Jenie.

Jena 23 września. Na wiecu socjalno-demokratycznem poseł Bebel w 4-godzinnej mowie o politycznym strejku masowym oświadczył, że ekonomiczne i polityczne stosunki coraz bardziej się zaostrzają. Gdyby robotnikom chciano zabrać ich prawa, wówczas nie może nikogo odstraszyć więzienie ani głód i trzeba będzie rozpocząć polityczny strejk masowy.

Jena 23 września. Wiec socjalistyczny przyjął wczoraj po długiej i ożywionej dyskusji wszystkimi głosami przeciw 10 wniosek Bebla aby w danym razie u r z ą d z i ć p o l i t y c z n y s t r e j k m a s o w y.

Sprawa marokańska.

Paryż 23 września. Jak zapewniają, onegdajsza konferencjo Rouviera z drem Rosenem, wyjaśniła znacznie sytuacye w sprawie marokańskiej. Dziś odbędzie się konferencjo Rouviera z ambasadorem niemieckim ks. Radolinem

Szwecja i Norwegja.

Chrystyanja 22 września. Według telegramu z Karlstadu spodziewają się tam, że jutro zostaną rokowania zakończone.

Rozbicie się okrętu.

Skagen 23 września. Parowiec „Oriend“ w drodze do Gdańska wczoraj w południe tu się rozbił. Wysłano okręty ratunkowe.

Burze we Włoszech.

Cozenca 23 września. Wczoraj szalała tu ulewa i wyrządziła wielkie szkody w polach, namioty i chaty, zajęte przez ludność, zostały również bardzo uszkodzone. Pioruny zabiły kilka osób, Także w Monte Leona trwa ulewa.

Wiedeń 22 września. Posłem chińskim w Wiedniu zamianowany został Lischin-Maj, syn Li-hung-czanga.

Meiningen 22 września. Poeta niemiecki Rudolf Baumbach umarł.

Neuwid 22 września. Królowa rumuńska jutro przed południem odjedzie do Sinaji.

Wiedeń 23 września. Wiener Ztg. ogłasza ustawę, zmieniającą kilka postanowień w sprawie trybunału administracyjnego.

Cesarz nadał tajnemu radcy i wiceprezydentowi krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie drowi Witoldowi Korytowskiemu wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło uchwaloną dnia 14 lutego 1904 roku przez jeneralne zgromadzenie akc. Tow. browaru w Tenczynku zmianę statutu, według której firma odtąd opiewa: „Browar akcyjny w Tenczynku.“

Ceny targowe

z dnia 22 września 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 16·40 do 17·10, pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·10, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 14·— żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 12·50 do 13·20. Owies z opłatą akcyzową od 12·20 do 13·40. Groch od 16·50 do 22·—. Tatarka od 14·50 do 15·10. Proso od —·— do —·—. Fasola od 23·— do 27·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·40 do 5·60. Słoma od 4·— do 4·80. Koniczyna od 5·60 do 6·80. Ziemniaki za 100 klgr. od 2·60 do 3·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masło za klgr. 1·80 do 2·20. Masło za garniec od 6·30 do 7·70. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 14·60 do 17·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 22·90 do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	20	95	70
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	15
5 prc. Listy zast. Banku hip.	112	—	113	—
4 prc. „ „ „ „	98	75	99	75
4 „ L. zast. T. kr. z nieok.	99	50	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	50	—	—
4 „ „ „ „ „ 56-let.	99	60	100	60
Losy miasta Krakowa . .	97	-	98	—
4²/₁₀ prc. wspólna renta pap.	100	50	100	90
4pół prc. „ „ srebrna	100	40	100	80
4 prc. renta koron. austrjacka	100	50	100	90
4 prc. renta austr. w złocie .	119	60	120	—

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 21-go września. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·48, Renta majowa 100·60, Węg. renta koronowa 97·25, Akcje austr. zakładu kredyt. 688·50. Akcje węg. 809·50, Akcje Anglobanku 318·50 Akcje Unionbanku 566·50, Akcje Länderbanku 450·50, Akcje kolejí państw. 678·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 581·—, Akcje tytoniowe 879·—, Akcje Alpiny 544·00 Losy tureckie 149·25, Ruble 254·—.

Cukier (spok.) 19·65 19·75— 19·70 80, spirytus (nomin.) 88·20 88·60, nafta niezmieniona.

Maggi'ego Przyprawa

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do jednania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w danej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.

KILKA KROPEL WYSTARCZA.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Magazyn HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka 13 tel. 43

poleca 1871 8

Wybór nowości jesiennych i zimowych, wełny *od 1·90 kor., do 12 kor.* za metr.

Gotową konfekcję damską, żakiety *od 20 kor. wzwyż.*

Próbki na żądanie opłatnie.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy $^{1}/_{5}$ centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Singera maszyny do szycia

Niedoścignionej jakości z gwarancyą na 5 lat sprzedaje na spłaty. Jedyna u nas najpewniejsza gwarancya, wobec posiadania konces. zakładu mechanicznego.

Wielki skład części do maszyn i główny warsztat reparacyjny. 1895 0

Niemetz i Sp. Kraków, Szewska 2.

Rządownie uprawniona

Fabry a wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 831. Filja ul. Kopernika l. 6

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Odstąpię tylko katolikowi

RESTAURACYĘ

z wyszynkiem piwa i wódek z powodu objęcia majątku gruntowego. Bliższa wiadomość u. p. W. Augielo Kraków Stolarska 13. 1948 2

Suka legawa

$^{1}/_{2}$ roku, rasowa, piękna, do sprzedania. Swiątniki 294. 1949 4

Do sprzedania

sklep z maglą, dobrze się rentujący przy ul. Grzegórzeckiej l. 10. Wiadomość w sklepie 1947 3

Były muzyk wojskowy

udziela nauki gry fortepianowej w łatwy sposób, warunki przystępne. Adres: L. Markiewicz Kurniki l. 4 Kraków. 1915 4

Lekcye języków:

francuskiego, rosyjskiego, i niemieckiego, 1930 6 za pokoik, choćby wspólny, bez pościeli. Adres zostawić w Administracyi „Głosu Narodu".

Szczególnie w obecnej porze obawy zawleczenia do nas cholery polecamy naszego wyrobu doskonały odpowiednio przyrządzony, jako środek desynfekcyjny proszek torfowy

HUMUS

Worek o zawartości 30 kg. K. 3.
Worek zawartości 5 kg. 0.80 h.
Ceny loko Kłaj, za opakowanie nie liczy się. —
Dla zarządów gmin, szpitali, przedsiębiorstw fabrycznych etc. przy większym odbiorze stosowny opust. 1913

Pierwsza Gal. Spółka

dla eksploatacyi torfowisk kraj. w Jarosławiu.

Dom I piętr.

przy ul. Mickiewicza w Podgórzu bardzo dobrze się rentujący, każdego czasu do sprzedania. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu.« 1878 3

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 5 po południu. 86

Ul. Bracka 5, na parterze

Ogród handlowy

Kasna dolna, p. Ciężkowice Bogoniowice, ma do zbycia w znacznej ilości doborowe am. **pomidorów w cenie 20 h. za kg. i wszelkie jarzyny.**

Francisz. Kucharczyk

p. Ciężkowice Bog.

„Informator"

Uniwersalny Organ informacyjny (Kraków, ul. Szpitalna 34) **informuje każdego, kto poszukuje kogoś lub czegoś,** mianowicie: Posady lub jakiekolwiekbądź zajęcia, interesu, kupna realności lub majątku, dzierżawy zamiany, towarzysza lub towarzyszki życia i t. d. i t. d. 1950 3

!! Prenumeratorom udziela się informacyj bezpłatnie !!

Gospodyni w średnim wieku

znająca się dobrze na całem gospodarstwie i na kuchni poszukuje posady na plebanii za miernem wynagrodzeniem. Zgłosz. dla M. M. Ad. ministr. „Głosu Narodu". 1935 3

Uczeń V klasy

gimnazyum poszukuje lekcyi. **Podejmuje się przygotować P. prywatystów do wszystkich kl. gimnaz. niższego.** Łaskawe zgłoszenie przyjmie Admi- Głosu Narodu „Skromny" 1935 4

Zarząd folwarku

Buczna poczt. Nowy Sącz ma do pozbycia 6 sztuk krów pięknych zacielonych, z tego 5 szt. rasy pincgaudeskiej 1 szt. rasy simentalskiej wiek 6—8 lat. 1918 3

Mleczarnia w Lipniku

p. Wiśniowa koło Dobczyc wysyła *masło deserowe* za pobran. w każd. ilości. 3 1920

Pracownia sukien damskich

Maryi Dinerówney

przybyłej ze Lwowa,

przy ulicy Floryańskiej L. 33 II piętro w Krakowie. 1884 0

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące, oraz udziela **lekcyi kroju** według najnowszego systemu. Ceny umiarkow.

OSOBA bez zajęcia posiadająca kapitał od 150—200 złr. potrzebna do rentownego interesu. Zgłoszenia: »OWOCARNIA« Sławkowska l. 28. 1824 3

Pensjonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

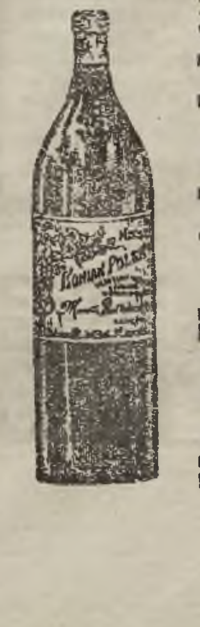
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

Ochrona kobiety!

książka bardzo ważna

dla każdej kobiety i rodziny przez lekarza dla kobiet Ora Hartmanna wysyła dyskretnie za nadesł. 90 hal. w markach p. Emma KOHLEN, Dresden, Grünerstrasse 17.

1936 15



Nasz „Koniak polski"

408 destylat winny poleca

FABRYKA WÓDEK POLSKICH

Marceli Dutkiewicz,

KRAKÓW.

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K.

Rower

w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 1937 3

Kasy kontrolne

dla Wielm. PP. Kupców, również kasy kontrolne dla Wiel. PP. restauratorów, niezrównanej pewności, sprzedaje na spłaty. 1892 0

Niemetz i Spół.

Zakład mechaniczny

Kraków, Szewska 2.

Uczeń III. klasy

wydziałowej, biednych rodziców, nie mając pieniędzy na książki i odzież, prosi o wsparcie, któreby umożliwiło dalsze uczęszczanie do szkoły. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Nar."

DO SPRZEDANIA

około 100 sągów

drzewa opałowego sosnowego i brzozowego, Sloco Kraków, także pojedyńczym sągami. Zarząd dóbr Krzyszkowiecki poczt. Wielic ka. 1931 4

W zakładzie gimnastycznym

Jadwigi Mavówny

rozpoczęły się wpisy na gimnastykę leczniczą ortopedyczną, i zdrowotną a mianowicie kurs dla dzieci, panienek, chłopców, jakoteż dla dorosłych pp. nauczycielek i urzędniczek w godz. wieczornych. Bliższych szczegółów udzieli się w godz. popołud. ul. św. Tomasza l. 18 I. p. 1951 3



Wydawca Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.